



Petrus Semenenko
Presp. Genes. Congr. a Resurt. D. N. J. Christe

Ks. Piotr Semenenko CR

**Notatka dla osoby
proszącej o wskazówki
w uporządkowaniu życia
oraz różne wypowiedzi**

Stryszawa 2011
(Opracował WM CR)

Pierwsza chwila dnia.

Najprzód żeby była ta sama tj. wstawać o tej samej godzinie, np. o 6-ej. Pierwsza myśl: Pan Jezus. Tu trzeba wysiłku. Otrząść się z natury, która przez noc i sen górę nad nami wzięła. A ten wysiłek jest odrazu obrócenie się do Pana Jezusa z prośbą, aby przybył i był z tobą i w tobie: „Panie, Tyś Pan mój, a ja twoja własność. Przybądź i bądź jako Pan, a ja jako rzecz twoja”.

Druga myśl: Komunia św. „Za chwilę, Panie, Ty przyjdiesz w rzeczy samej, jako Pan zabrać własność Twoją, jako Król zamieszkać w Twym pałacu, jako Bóg w Twej świątyni, jako Oblubieniec wziąć mnie w posiadanie Twoje!” Za chwilę w Komunii świętej. „Panie uprzedź w duchu, niech będę gotowy! Masz mnie całego i weź mnie całego. Serce, rozum, wolę i mnie samego, moje ja! I czekam tej Komunii świętej”. Ten pierwszy akt.

Wstawanie.

Rzeźkie, ile możliwości energiczne pod wpływem tego aktu.

Modlitwa.

W pół godziny mniej więcej po obudzeniu. Najprzód ponowienie owego aktu uroczyste. Potem pacierze zwykle: Ojciec nasz, Zdrowaś, Wierzę, akt wiary, nadziei i miłości, polecenie się Najśw. Pannie, św. Józefowi i Aniołowi Stróżowi. Na koniec modlitwa myślna. Pół godziny dość będzie. Treść modlitwy: uporządkowanie wspólne z Panem Jezusem życia. Ogólne i szczególne.

Ogólne. Tu trzeba wyrozumieć od Pana Jezusa:

- 1) z czego On nie kontent w tobie,
- 2) czego On chce od ciebie.

Pierwsze odnosi się do wad twoich, do niewierności, do osobistego twego własnego działania z siebie samego (tymbardziej, gdy dla siebie samego), a On nie tylko nie chce abyś dla siebie samego nic nie pragnął, nie szukał, nie robił, ale chce, abyś z siebie nic nie czynił takiego. Nic bez Niego.

Drugie odnosi się do życzeń Jego, do wymagań Jego, do działania razem z Nim i z Niego. Bo On nietylko chce, abyś wszystko dla Niego czynił, ale jeszcze abyś

myślał, pragnął, czynił z Nim i z Niego. Wszystko z Nim i z Niego. To treść modlitwy.

Trzeba modlitwę na to obrócić: 1-e) aby coraz lepiej to poznawać, jak jedno, tak drugie, i czemu nie rad Pan Jezus w tobie i czego chce, 2-e) prosić o pragnienie, o chęć, o wolę, 3-e) o siłę, o środki, o sam czyn.

A wszystko w pokorze, z jednej strony w znienawidzeniu siebie i wyrzeczeniu się swego „ja” i jego działania; z drugiej strony w miłości i przez miłość w zatwierdzaniu Pana Jezusa w sobie, daniu Mu miejsca – niech On robi i żyje; a On sam pokaże, o co Mu idzie na każdą chwilę: pokaże co? Jak? Gdzie? Kiedy? Jakim sposobem? Do czego? Komu? W czym? Niech tylko dusza będzie gotowa: przez miłość prawdy, przez dobrą wolę, przez miłość Jego jednego. Gotowa!

Chwila najważniejsza. **Msza św. i Komunia św.**

Stanąwszy w kościele przed Najśw. Sakramentem ponowić pierwszy akt dnia i treść modlitwy. Potem uobecnić sobie, co mnie czeka. Komunia św.

- 1) Z jednej strony – to akt wyjścia z siebie. Ofiara całkowita z samej siebie. Całopalenie własne na ołtarzu w ogniu miłości.
- 2) Z drugiej strony – to przejście w Niego, a Jego we mnie. To ślub. To sojusz i przymierze nierozłączne. To zlanie się i zjednoczenie w jedną istotę i istnienie, w jedno wspólne życie. I na wieki. To mnie czeka. Za chwilę. Przywołać Maryję na pomoc, niech mi pożycz swego łona i swojego wnętrza. I tak przyjdzie ta chwila – Jemu wszystko zostawić. Zginać! On jeden!

Śniadanie i w ogóle jedzenie.

Pamiętać, że prawdziwym pokarmem On jeden. „Jam jest chleb prawdziwy, który z Nieba zstąpił”. To przy każdym jedzeniu. Pamiętać na Komunię św. I przenosić się myślą, sercem i pragnieniem do nieba, skąd ten chleb prawdziwy zstąpił, na ucztę godów wiekuistych. Tam On jeden będzie moim pokarmem. A tu

pożywać z myślą: ach, żeby to On był! Jak czysto, jak trzeźwo, jak święcie będziemy jedli! Z resztą można czuć przyjemność w jedzeniu, jako dodatek, przez Boga do niego przywiązany, ale nigdy nie szukać tego, nigdy nie jeść dla przyjemności. Z dodatku nie robić celu. Jemy, abyśmy żyli, a nie zaś żyjemy, abyśmy jedli.

Praca.

Następnie wziąć się do pracy. „W pocie czoła twego będziesz pracował na kawałek chleba”. Jesteśmy stworzeni do pracy. Apostoł mówi: „Kto nie pracuje, niechaj nie je”. Porozumieć się z Panem Jezusem, co do rodzaju pracy. Najszlachetniejszą, najmiłą Panu Jezusowi jest praca nad duszami. Rozszerzanie Królestwa Bożego. Ta była główna praca Pana Jezusa (choć i On za młodu ręcznie pracował, aby wszelką pracę uświęcić). Uczyć dzieci szczególnie katechizmu, uczyć sługi, uczyć dobrych ludzi. Praca ma być modlitwą. Będzie nią, jeśli będzie w połączeniu z Panem Jezusem. I ona dla Jezusa i z Nim i z Niego.

Rachunek sumienia dzienny.

Na kwadrans przed obiadem, jeśli obiad niedaleko od południa. Nazywają ten rachunek ogólnym. I taki dobry. Ale lepiej niech każdy będzie i ogólnym i szczegółowym. Treść jego ta sama, co i modlitwy rannej. Tylko niech będzie praktycznie zastosowany do ubiegłej części dnia. A można go zacząć od ponowienia Komunii św. lub zakończyć na niej, albo też można i zacząć i zakończyć tym.

Komunia św. duchowa.

Jest to ponowienie Komunii św. Najlepszy jej sposób jest przenieść się duchem (wszakże duch może się przenieść w każdą chwilę) w chwilę, w której odbyliśmy prawdziwą Komunię świętą. Można powiedzieć, że wszystkie Komunie św. prawdziwie z całego życia są jedną i tą samą, jak czynnością, tak chwilą – tylko tyle razy się ponawiająca. Więc i Komunie duchowne niech przybiorą ten sam charakter i niech będą ponowieniem prawdziwej Komunii.

Już powiedziałem, że duchem t.j. myślą, sercem i duszą całą można się przenieść w każdą chwilę swojego życia i uczuć to, co się wtedy czuło. Dlatego dobrze jest zachować w duszy pamięć takiej prawdziwej Komunii, w której doznaliśmy takiej szczególnej łaski i obecności Pana Jezusa, i do tej Komunii odnosić nietylko duchowne Komunie, ale i wszystkie prawdziwe. I jeśli kiedy spotka nas łaska takiej szczególnej Komunii, na nowo prosić Pana Jezusa, aby jej pamięć żywa została w nas na zawsze. Jednakże choćbyśmy nie mieli na razie takiej żywej pamięci, zawsze najlepiej jest duchowne Komunie odnosić do prawdziwej. Bo grunt rzeczy zawsze ten sam, choćbyśmy go nie czuli. Komunie duchowne tak często czynić, jak często nas do tego pobudza duch Pana Jezusa w nas mieszkający, aby to przeszło, że tak powiem, w ciągły czyn.

Rekreacja.

O obiedzie nic szczególnego, bo już mówiliśmy o jedzeniu. Rekreacja jest konieczna. Prawidło to samo co

i w jedzeniu, t.j. nie na to żyjemy, abyśmy się bawili, ale bawimy się niekiedy na to, abyśmy silniejsi byli do życia i pracy. Biedni ci, którzy robią z zabawy pracę całego swego życia i nie chcą znać innej pracy prócz zabawy. W tę biedę wpada każdy, kto pociechę bierze za cel życia. Dlatego też i w pracy samej, w dobrej pracy, jeśli jest pociecha, trzeba ją brać za dodatek, a nie za cel i nie przywiązywać się i nie szukać. Bo gdyby zabrakło, ucieklibyśmy od pracy. We wszystkim Jezus i wola Jego i Jego zadowolenie i przyjemność.

W rekreacji najbardziej idzie o uporządkowanie rozmów. **Rozmowy** są najczęściej okazją i przyczyną szkody albo zabójstwa duszy i Pana Jezusa w duszy. Prawidło w rozmowach:

- 1) że Pan Jezus we mnie słucha tego, co do mnie mówią; że we mnie ma odpowiedzieć, a ja dopiero z Nim i z Niego. Albo powiedzieć co komuś. Ciągłe w rozmowach uciekać się do Pana Jezusa. Z początku będzie niełatwo, ale z czasem wprawimy się do tego.

-
-
- 2) Drugie правило: o czym mówić? O Panu Jezusie, ale czy wprost, czy z ukosa, czy z boku, czy z tyłu. To jest zawsze do tego sprowadzać. Nauczmy się. Mieć tylko intencję dawania i, że tak powiem, sprzedawania Pana Jezusa innym. A zarazem łapania wszystkich dla Pana Jezusa.
 - 3) Jeszcze jedno правило: mówić jak najmniej o sobie. To na dzisiaj, a z czasem, jak będziemy mędrsi, tedy na dobre: nie mówić nigdy o sobie. Chyba w razie wyraźnej, najwyraźniejszej potrzeby i konieczności. A innymi zajmować się z największym współczuciem, ale duchowym, z największą miłością Jezusową.

Rekreacji przeznaczyć mniej więcej godzinę czasu. Wizyty także urządzić z Panem Jezusem i wedle tych samych prawideł. Prawidłem: potrzeba, przyzwoitość i zachowanie uprzejmych stosunków z rodzeństwem i z osobami, którym je winniśmy. Byle bez straty dla Pana Jezusa. Po rekreacji znowu praca. A potem przechadzka, bo i ta potrzebna. Zawsze z Panem Jezusem. Potem wieczerza. Lekka praca ręczna.

Wieczorne nabożeństwo.

Przeznaczyć godzinę wieczorem na rozmowę z Panem Jezusem. Zaprosić Go do siebie na wieczór. Zostać z Nim sam na sam godzinę. Tu mi przyszła bardzo żywo do duszy myśl i rada, żeby się z Nim wtedy bardzo boleśnie i słodko bawić Męką Jego Najświętszą. Ach, cóż Mu być może miłszego, jak to współczucie nasze i wdzięczność i miłość za taką Jego miłość mocniejszą niż śmierć. Tu dopiero środek Jego miłości i ognisko i płomień. Tu naszej miłości jakoby właściwe mieszkanie i karmienie się i życie. Tu znowu ponowienie Komunii we Krwi Jego Przenajświętszej. Pijmy tę Krew i upijajmy się nią, to dopiero ogień, to życie, to Komunia! Będzie przygotowaniem do jutrzejszej! I do coraz lepszej! I do ostatniej najlepszej! Ta myśl i ta rada bardzo żywo mi w duszy utkwiała. I taką ją tu podaję i zostawiam.

Odpoczynek.

Zakończyć rachunkiem sumienia podobnym do pierwszego. Iść na spoczynek o tej samej godzinie.

Sen.

Proszę pamiętać, że to tylko wskazówki. Leżeć w łóżku z największą skromnością. Zawsze w obecności Pana Jezusa i z Nim w duszy swojej. Wystawić sobie Jego leżenie w grobie i naszą śmierć, gdy kiedyś już po raz ostatni położymy się! Żeby wtedy było z Nim, niech dziś będzie. I nic nie przeszkadza uczynić Komunię duchową. I owszem. Wszakże w chorobie i przy konaniu tak będziemy czynić prawdziwą. Trwać w tym, ile On da, gdy się nie śpi. A gdy się przebudzimy, wracać do tego. Zawsze my Jego, dla Niego, z Nim i w Nim, a On zawsze nasz, dla nas z nami i w nas.

Ogólne rady i uwagi.

Szczególniej wiara w miłość Jego – Jezusa. Stąd ufność bez granic. Jeszcze większa ufność w pozornym opuszczeniu. A jeszcze większa, gdy wpadniesz w jaki upadek lub niewierność jaką. Chociaż niewierności strzeż się jak ognia i śmierci. Upadłszy natychmiast przyznaj

się, upokórz się i z podwójną ufnością przeproś i bądź pewny, że przebaczył. Gdybyś nie wierzył, że przebaczył, byłby to daleko większy grzech, niż ów upadek. Obraziłbyś samo serce Jego. Wyrządziłbyś Mu największą krzywdę. Nie miałbyś Go za tego, kim On jest – Boga dobroci i miłości. Nie miałbyś Go za twego Zbawiciela, Ojca, Brata, Oblubieńca. To straszna rzecz taka nieufność! Przez ufność oddajesz Mu i wyrządzasz największą cześć i chwałę. Najwyższą pociechę i przyjemność. Najgłębsze zadowolenie.

To się odnosi do wszystkich przeszłych bied twoich. Ani wątp, że ci odpuszczone. Wierz i ufaj koniecznie i nieskończenie! Kochaj – i tylko kochaj!

Miej zawsze przed oczyma z jednej strony twoją szkaradę i nędzę i złość – to twoje „ja” godne śmierci; z drugiej – Jego cudowność i pełność i dobroć – Jego „ja” najświętsze, tak pełne miłości. Z jednej strony miej dla siebie obrzydzenie, pogardę i nienawiść; z drugiej strony dla Niego całe upodobanie i pragnienie serca, całą cześć rozumu i duszy, całą miłość twej woli i duszy. Ty zgiń! - A On niech żyje! I żyć będzie w tobie. I tym słowem

ponawiam tu, moje dziecię najdroższe, błogosławieństwo, dane ci na początku. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen. Pamiętaj, moje dziecko, że to są tylko rady i wskazówki, a żadne przepisy i przykazania. Pamiętaj, że tylko Pan Jezus może ci dać zrozumieć je i chcieć i wykonać, więc Go proś o to. Pan Jezus jest sprawcą i dokonawcą i naszej wiary, i nadziei, i miłości. Co On zrobi, to jedno, to jedno dobre i trwa. Raz jeszcze: wierz w Niego, w Jego miłość, że On ciebie nigdy nie opuści, że On wszystko dla ciebie zrobi, wszystko da, we wszystkim pomoże. W tej wierze bądź spokojny, bądź bezpieczny, bądź wesoły. Bądź zawsze na łonie Jego, jak dziecko na łonie matki w największym spokoju. Wszakże On doprawdy Oblubieniec twój, a ty Jego Oblubienica. Ani wątp, że On ciebie kocha bez granic – a wskutek tego pragnie ciebie i chce mieć zawsze i posiadać.

I według wielkości miłości ma także dla ciebie wielką cierpliwość, wyrozumiałość, dobroć, przebaczenie – i tylko jednego chce, żebyś Go kochał, i tym więcej kochał, i coraz więcej, więcej kochał. To jego szczęście. I to Jego szczęście niech będzie twojem jedynem

szczęściem. Jeżeli w czym upadniesz, powiedz Mu tylko: „Przebacz mi, bom ja Twój”. To będzie zaklęcie wszechmocne. On ci niczego nie odmówi na to słowo, szczerze powiedziane: „bo ja Twój”. Amen, amen, amen.

Pan Jezus z tobą, dla ciebie i w tobie. A ty dla Niego i z Nim i w Nim. I znowu On dla ciebie, i z tobą, i w tobie. Oto błogosławieństwo, o które mnie prosiłeś. Niech zawsze będzie z tobą Jezus.

Tekst za: P. Semenenko, *Listy duchowne*, Kraków 1924, s. 49-55.
(z kosmetycznymi poprawkami redaktora)



Różne wypowiedzi o. Semenki

*Bądź coraz wierniejszy,
szukaj tylko Boga, Jego miłości, Jego woli.
Niech tylko Nim będzie wypełnione Twoje życie.*

*Modlitwa daje siłę na wszystko,
co po ludzku nad siły nasze.*

*Rzeczy Boże dzieją się powoli, w cichości,
z wielką cierpliwością i trudnościami.*

*Niepewność jutra, a z drugiej strony wiara w pomoc
Pana, takie było dotychczasowe życie nasze, takie i nadal
będzie życie prawdziwych Zmartwychwstańców.
Nie bardzo miłe, a szczególnie nie bardzo łatwe,
ale cóż zrobić? Dostyc nam, że ono miłe Panu i przynosi
Mu chwałę. [Jest to] filozofia zaufania, którą jedną
my Zmartwychwstańcy żyjemy blisko od pół wieku.*

*W tajemnicy Najświętszego Sakramentu
jest źródło nieprzebrane,
z którego tryska wszelkie życie nadprzyrodzone.
Gdy z niego pić będziemy sercem czystym i kochającym,
stanie się w nas źródłem życia Chrystusowego
i połączywszy i zjednoczywszy naszą osobę
i wszystkie władze naszej natury z Jezusem,
przemieni nas w prawdziwych Synów Bożych,
abyśmy z Nim razem po wszystkie wieki
chwalili Boga w niebie.*

*W modlitwie tylko moc nasza,
tam nabieramy sił do zwyciężania przeszkód,
do spełniania dobrych uczynków wszystkich,
do doskonalenia się coraz wyższego w cnocie,
do połączenia się z Bogiem, które połączenie się jest
życiem naszym prawdziwym, celem (...).
Modlitwa jest bronią chrześcijanina,
której nigdy z rąk wypuszczać nie ma.*

Wiesz, co to jest iść za Chrystusem?

To jest:

myśleć jak On, mówić jak On,
czuć jak On, robić jak On.

Nie iść na prawo, kiedy On na lewo;
ani na lewo, kiedy On na prawo.

Nie zostawać w tyle, kiedy On naprzód;
ani naprzód, kiedy On w tyle.

Nie mówić nie, kiedy On mówi tak,
ani tak, kiedy On nie.

Nie kochać tego, co On nienawidzi;
nie nienawidzić, co On kocha.

Nie weselić się z Jego smutku;
nie smucić się z Jego wesela.

Nie wynosić tego, co On poniża;
nie poniżać tego, co On wynosi.

Z Nim wszystko mieć wspólne:
wspólne używanie, wspólne cierpienie,
wspólne poniżenie, wspólną chwałę,
wspólny krzyż na ziemi,
wspólne szczęście w niebie;
wszystko, wszystko wspólne
serce, umysł, duszę,
chęć, rozum, wolę,
czas i wieczność;
wszystko wspólne,
wszystko jedno, jedno, jedno !

Oto jest iść za Chrystusem !
Oto jest wiara, która zbawia !

Powyższy tekst miał powstać w Paryżu w 1852 roku.



Sposób odprawiania miesięcznego dnia skupienia

(Notatka przypisywana autorstwu o. Semenienki)

Wstawszy z łóżka, przedstawić sobie żywo przy łasce Bożej, że to mój dzień ostatni i postanowić przepędzić go, jak gdyby był rzeczywiście ostatnim. Medytacja ranna będzie miała za przedmiot rachunek sumienia:

- 1) Jak odprawiam modlitwy?
- 2) Jak stoję w miłości bliźniego i jakie w tym czynię postępy?
- 3) W pokorze i ufności czy postępuję, a przynajmniej czy pracuję?
- 4) Czy sprawa Boża w świecie i w duszach jest najważniejszą z spraw moich i kiedy będzie jedyną?

Owoce tej medytacji będzie żal szczerzy, zawstydzenie za te i wszystkie całego życia przewinienia. W ciągu dnia czynić wszystko z myślą, że to mógłby być

mój ostatni dzień, a potem sąd.

Druga medytacja będzie przed Najświętszym Sakramentem, a gdyby to nie było możliwe, to przynajmniej przenosząc się tam duchem. Medytacji tej przedmiotem będzie szczęście duszy, połączonej ze swoim Bogiem; będzie to radosna kontemplacja tego spotkania, akt wiary w obietnice Chrystusa, który nas nigdy nie omylił. Będzie to więcej niż akt nadziei, akt bezgranicznej ufności w zasługach Zbawiciela, w Jego wszechmocności, w Jego miłości. Na bok strach wszelki i smutek; miłość nas prowadzi i doprowadzi.

Przedmiotem medytacji wieczornej będzie rachunek jak najściślejszy z użycia tego dnia i postanowień uczynionych. Zanotuję w myśli:

- 1) W czym jestem najsłabszy?
- 2) Jaki jest główny powód moich upadków?
- 3) O jaką łaskę prosić i w jakiej cnotce się ćwiczyć?

Zakończyć dzień oddaniem się w ręce Opatrzności i usypiać powtarzając: „W ręce Twoje oddaję duszę moją, o Boże i Ojczy mój. Amen.”